Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 15. Dnia 30. Marca 1853.

O Kniaztwach we wsiach Wołoskich,

z pogiądem na Wójtowstwa we wsiach na Magdeburskiem Prawie osadzonych.

Przez **Aleksandra hr. Stadnickiego.**

(Ciąg dalszy.)

Kniaziowie do służby wojennej — do oddawania kuchennego i do dania jednej uczty co rok osadnikom obowiązani — od wszelkich innych powinności poddańczych wolni.

Doliczmy do wszystkich dotąd wykazanych Praw Kniazia i Sołtysa jeszcze te. któreśmy w I. części tej rozprawy obszernie wyświecili t. j.:

10. Prawo do trzeciego grosza od wszystkich czynszów i danin, przez osadników do Skarbu Króla lub Dziedzica oddawanych,

11. Prawo do trzeciego grosza de omni re judicata, i

12. Prawo do pobierania od osadników dwa razy do roku daniny, kolędką, poczta lub poczastka zwanej,

a wyszczególnimy tem samem wszystkie gałęzie dochodów, których ogół Kniaztwo we Wsiach Wołoskich — Wójtowstwo na Magdeburskiem Prawie stanowił. Jakim obowiązkom ta dotacya odpowiadała, także z I. części naszej rozprawy wiadomo. Dodamy więc tutaj tylko te, których się tam umieścić nie dało, i którebyśmy honorowemi nazwali.

Pierwszym w rzędzie ich był obowiązek stawienia się do każdej ogólnej wyprawy wojennej, a przynajmniej dostarczenia na swe miejsce uzbrojonego człowieka zwykle konnego — który-to obowiązek prawie bez wyjątku na Kniaziach i Sołtysach, tak w Królewskich, jak w Duchownych i prywatnych Dobrach ciężył. Później wprawdzie, gdy się pamięć pierwotnych nadań osadniczych zacierać poczęła, umieli sobie wyjednać właściciele Dóbr prywatnych ogólne uwolnienie swych Sołtysów od służby wojennej [16]), a za ich przykładem zaczęło się domagać i duchowieństwo podobnej exempcyi dla swych dóbr i przywłaszczać ją sobie tymczasem faktycznie. Lecz w pierwszych czasach, póki instytucya Sołtysów i Kniaziów żywotnie jeszcze istniała, żaden Sołtys od stawiania się do służby wojennej uchylać się nie mógł, chyba że od tejże już w przywileju lokacyjnym wyraźnie był uwolnionym. Takie uwolnienie kupili sobie Kniaziowie w Swiniaczu i Rowieniu, opuszczeniem trzeciego grosza od wszystkich danin i czynszów przez nich dla Dziedzica wybieranych — w Boguszy i Bielczarowej zaś zobowiązaniem się do oddawania w roku jednego „łaśnika" (zapewnie „łosięcia" czyli „źrebięcia") do Dworu Królewskiego lub Starościńskiego.

Równie powszechnym mienimy obowiązek Kniaziów do sprawienia na Wielką Noc i Boże Narodzenie wielkiej uczty dla wszystkich Wsi osadników, do której ci pod nazwą „kolędki" pewne wiktuały dostarczać byli winni. Wspomina wprawdzie o tym obowiązku wyraźnie tylko przywilej Poławski; ale że „kolędkę" osadników na tę ucztę przeznacza, a „kolędka" do zwykłych powinności osadników Wsi Wołoskich należy, mamy za równie powszechny i obowiązek Kniazia do rzeczonej uczty — zwłaszcza, że uczta ta jeszcze teraz w niektórych Wsiach Wołoskich u wójta się odprawia, i że ją pod nazwą „Spowiedzi," wyliczenie wzajemnych skarg osadników i rozsądzenia tychże poprzedza.

Ma niejakie podobieństwo z tym obowiązkiem ów, którego wiele przywilejów na Magdeburskie Prawo opiewających wymienia. Jest to obowiązek Sołtysa i kmieciów do przyrządzenia obiadu dwa lub trzy razy do roku Dziedzicowi lub Urzędnikowi królewskiemu, gdy ci dla Prezydencyi przy Sądach w ich obecności odprawianych do Wsi zjeżdżali. Zwykle z tych obiadów jeden Sołtys a jeden lub dwa kmiecie swym kosztem dawać musieli.

Miał nareszcie Kniaź we Wsiach Wołoskich Sanockiego cyrkułu (jako to w I. części tej rozprawy wspomnieliśmy) obowiązek oddawania „kuchennego" do Skarbu Dziedzica lub Króla, zwykle po dwanaście jagniąt co roku, lub ustanowionej za nie reluicyi.

16) Zobacz przytoczony w rozdziele VI. universal poborowy z r. 1578, który to uwolnienie dowodzi.

Była-to jedyna danina do której Kniaź względem Dziedzica był obowiązany: od wszystkich innych powinności i czynszów jakiegobądź rodzaju był zupełnie uwolniony. — Wspomina wprawdzie przywilej Korosteński jeszcze o innych daninach, które tamtejsi Kniaziowie prócz „kuchennego." oddawać byli winni i zawsze oddawali [17]). — Pomijając atoli. że to były może szczególne osobiste obowiązki. które Kniaź już przy utworzeniu Wsi na siebie wziął. i które może jeszcze nim Kniaztwa dostąpił, względem Dziedzica pełnił — żaden inszy przywilej jakimbądź wyrazem do wniosku nieupoważnia jako-by Kniaziowie do jakichbądź powinności poddańczych lub tym podobnych względem Dziedzica, tak w królewskich jak w prywatnych Dobrach byli obowiązani. Przeciwnie wielka część tych przywilejów, wymieniając łany Wójtowskie wyrazu „areas liberas" używają, a prawie wszystkie bez wyjątku Nawsie, karczmy i młyny Wójtowskie wyraźnie wolnemi zowią, często nawet mielnika przez Kniazia przyjmowanego od wszystkich danin i powinności do Dworu uwalniają. — Przywileje zaś Dołżycy, Boguszy, Bielczarowej, równie jak wszystkie na Magdeburskie Prawo opiewające, zawierają wyraźne uwolnienie Wójtowstw od wszelkich danin i powinności.

Dlatego też Wójtowstwa, zwłaszcza we Wsiach na Magdeburskiem Prawie, już początkowo lub później nazwę Wola dostały, gdyż wyraz ten w Polsce czasowe lub wieczne uwolnienie od wszelkich powinności poddańczych oznaczał, i śmiało twierdzimy, iż największa część Wiosek Wolami zwanych tylko Kniaztwem lub Wójtowstwem do Wsi lub Miasteczek fundowanem była, które przez osadzenie kmieci i zagrodników później w osobną Wieś urosło. (Zobacz przypisek do tego rozdziału).

W niektórych miejscach Wsie takie nazwę „Nawsia" przybrały, które jak wiadomo tylko część dotacyi gruntowej Wójtowstwa pierwotnie stanowiło. A wieleż-to Wsi teraz pod innemi imionami istnieje, które niczem innem jak takiemi Wójtowstwami lub Kniaztwami były [18]) wieleż-to nakoniec Wsi tak zwanych Szlacheckich w Galicyi tylko z rozdrobnienia gruntowej dotacyi Kniaziów i Sołtysów między ich potomków powstało. — A wieleż Kniaztw i Wójtowstw w dobrach prywatnych do gruntów dworskich. w królewszczyznach do Starostw tak zupełnie wcielonemi zostały — że nawet ślad ich istnienia zaginął — jak to w następujących rozdziałach okażemy [19]).

17) Atque Nobis quolicet anno duodecim agnos aliasque obventiones ad Castrum Nostrum Premisliense dare et pendere teneantur, prout praemissa omnia fecerunt, perficerunt, tenuerunt, possiderunt, habuerunt.

18) Sielec pierwotnie Wójtowstwo do miasta Przemyśla fundowane.
Góra Wójtowska pierwotnie Wójtowstwo do miasta Drohobycza fundowane.
Nawsie „ „ „ „ Kołaczyc „
Ostroża „ „ „ „ Ciężkowice „
Strzałkowice „ „ „ „ Sambora „
Kokuszka „ „ „ „ Sącza „
Cebłow i Tuszkow pierwotnie Wójowstwa do miasteczka Belza fundowane.
Matijówka i Korolówka „ „ „ „ Kołomyi „
Zawadówka i Zalipie „ „ „ „ Rohatyna „
Gryfow „ Wójtowstwo „ „ Ropczyc.

Zlały się nakoniec Wójtowstwa w Biertowicach, w Bienkówce, w Bogdanówce, w Jasiennicy, w Jachowce, w Juszczynie, w Koyszowce, w Sidzinie, w Skawinie, w Zachełmnie, w Zakrzewiu tak ściśle z temi wsiami, że ich Rząd Austryacki od tych oddzielić nie mógł i razem z temi sprzedał.

19) Gdyby potrzebowało nowych jeszcze dowodów zdanie — iż wyraz polski „Wola" łaciński „Libertas" w tem znaczeniu, w którem go przywileje lokacyjne i dawne prawa polskie używały, nic innego nie oznaczał, jak lata wolności przy zakładaniu nowej wsi osadnikom udzielane — przytoczylibyśmy na poparcie jego następujący ustęp z przyw. lakacyjnego wsi Oporu i Ławecznego przez Konstantego księcia Ostrowskiego, Wojewody Kijowskiego i Pana na Tuchlej w roku 1591 udzielonego. — „A tym poddanym. którzy na to uroczyście Opór i Ławeczne

Kniaztwa równie jak Sołtystwa pierwotnie na zupełną dziedziczną własność i po największej części włościanom i mieszczanom nadawano.

Hojnie wyposażone, wolne od wszelkich powinności poddańczych stawały się Kniaztwa i Wójtowstwa tem jeszcze potężniejszemi, iż były dziedziczną posiadłością, którą Kniaziowie i Sołtysi nawet zastawiać, darowywać, sprzedawać, zgoła wszelkiemi sposobami alienować byli mocni. Udzielają im albowiem to prawo z jedynym wyjątkiem przywileju Poławskiego (ostatniego może na prawo Wołoskie opiewającego), wszystkie przywileje lokacyjne wsi na Wołoskiem lub Magdeburskiem prawie osadzonych — i jeżeli miedzy jednemi i drugiemi jaka różnica zachodzi, to tylko ta, że przywileje wsi Wołoskich alienacyą Kniaztw bez wyjątku od pozwolenia i potwierdzenia nadawcy przywileju t. j. Króla w królewskich, dziedzica w prywatnych dobrach zawisłą robią, gdy przeciwnie między przywilejami prawo Magdeburskie nadającemi wiele się takich znajduje, które mianowicie dawniejsze, Sołtysowi w tym względzie żadnego warunku, żadnego ograniczenia nie kładą [20]).

„przychodzić i osadzać będą, dajemy im wolej od daty tego „listu naszego niżej opisanego lat dwadzieścia cztery czyniąc „ich wolnymi od wszelkich płatów, czynszów, robót i dzie„sięcin t. j. owczych, wołowych, zwierzowych i rybnych; tego „wszystkiego od wysiedzenia tych dwudziestu czterech lat „Nam i Potomkom Naszym nie mają dawać — a po wyjściu „tej Wolej powinni Nam będą dawać z każdej roleij po „cztery grzywny etc. etc.“

Lecz o ile wiemy, zdanie to jest już powszechnie przyjętem przez wszystkich nowszych badaczów dziejów Polskich. — Przyłączył się do niego jak sądzimy, nawet i Koryfeusz dziejopisarstwa naszego J. Lelewel, przejrzawszy mnogą liczbę przywilejów lokacyjnych w ostatnich latach wykrytych i wydanych — przekonał się zapewnie, iż w tem znaczeniu brane, daleko jaśniej i łatwiej tłumaczyć się dają ustępy ze statutów Wiślickich i ze statutu z r. 1420, które na poparcie zupełnie innego zdania w swem dziele „Considérations sur L'état poli„tique de L'ancienne Pologne“ przytoczył był. Cóż albowiem artykuł statutu Wiślickiego. — „Si Libertatem volam, habebat „tot annis domino suo serviat, ab ipso minime recedendo quot „annorum libertate vola gaudebat, et hoc quando in jure Po„lonico sedet — quando vero jure Theutonico est locatus, „idem nequeat recedere ullomodo, nisi tot annis censum ex„solvat“ — innego orzeka jak to, że ile lat wolności nowy osadnik na wydzielonym mu gruncie używał, przez tyle lat przynajmniej na nim wysiedzieć i powinności z niego wymówione odbywać lub oddawać był winien t. j. robociznę, jeżeli na Polskiem prawie był osadzonym — czynsze, jeżeli na Niemieckiem. — Równie jasny jest ustęp ze statutu r. 1420. „Libertas ad hoc per sapientes est inventa, ut silvae et nemora „ubi modicae sunt utilitates vel proventus exstirpentur, et ad „ampliores utilitates reducantur,“ gdy go w tym sensie tłumaczymy, iż udzielanie lat wolności koniecznie potrzebnem było, aby ludzi do karczowania lasów i przeistoczania ich w urodzajne grunta zachęcić.

Trudniejszem atoli jest pytanie, co pod wyrazem „Wola“ w przenośnem znaczeniu, gdy pewien gatunek posiadłości ziemskich oznaczał, rozumieć trzeba — i tu się zdania rozchodzą. Tak gdy podług J. Lelewela „Wola“ owe nowe kolonie przez dziedziców prywatnych zakładane oznacza, w których osadnicy grunta dworskie tylko w czasowej dzierzawie trzymali i po wyjściu tej dzierzawy z klasy niewolnych sług w klasę wolnych Kmieciów przechodzili, — gdy Pan L. Ł. w rozprawie „O Sołtystwach w Polszcze“ i Pan A. H. w rozprawie „O Klasztorze Jędrzejowskim“ „Wole“ przez nowo osadnicze swobody tłumaczą — my pod tym wyrazem w ogóle wszelkie posiadłości ziemskie od powinności poddańczych wolne — a w szczególności Wójtowstwa i Sołtystwa rozumiemy.

Różnica ta zdań, mianowicie między P. Lelewelem a nami jest atoli więcej pozorną, więcej teoretyczną. Bo jeżeli śladu owych osobnych nowych kolonii, które P. Lelewel „Wolami“ nazywa, nigdzie nieznaleźliśmy, a najmniej w epoce, do której się odnosić mają, jeżeli dowody z praw czerpane, któremi ich zakładanie i istnienie udowodnić chce, za niedostateczne uznać musimy — to zupełnie się na to zgadzamy, iż w „Wolach“, które z Wójtowstw lub Kniaźtw powstały — osadnicy tylko dzierzawcami gruntów im wydzielonych byli.

Trudniej rozbierać drugie zdanie, ponieważ nie wiemy co pod swobodami nowo-osadniczemi rozumieć mamy. — Ponieważ atoli wsi na zawsze od wszelkich powinności poddańczych już pierwotnie uwolnionych przynajmniej w Galicyi nie znamy, owszem te od pięćdziesiąt do pięćdziesiąt lat coraz wyższe powinności wymawiane widzimy — zdaje nam się, że swobody nowo-osadnicze głównie do swobód prawa Magdeburskiego i do epoki, w której najwięcej wsi na tem prawie osadzono, odnosić trzeba, gdyż te wsie największych swobód używały, najlżejsze powinności i ciężary względem Króla i dziedzica nałożone miały. W tem przypuszczeniu zaś każda wieś jure Theutonico założona nazwę „Woli“ przybrać-by była powinna. A tak przecież niejest; owszem rzuciwszy okiem na mapę Galicyi przy mnogiej liczbie wsi i miasteczek osobliwie na Niemieckiem Prawie osadzonych, drugą małą Wioskę „Wola“ zwaną położoną znajdujemy. Tak, żeby tylko niektóre wymienić, przy Dębowcu, Wolę Dębowiecką — przy Kamionce Strumiłowej, Kamionacką Wolę — przy Brzostku Brzostecką Wolę — przy Sielcu Sielecką Wolę albo Parchacz — przy Czchowie Piotrkową Wolę — przy Nowotańcu Szymkową Wolę — przy Trembowli Wolicę — napotykamy, o których wątpieniu nie podlega, iż były tylko Wótowstwami do rzeczonych Miasteczek fundowanemi. Tak obok Wsi Grodźca, Cicklina, Radyszowa już przywilejem Leszka Czarnego z r. 1286 na prawie Magdeburskiem osadzonych — Wolę Grodziecką, Cieklińską, Radyszowską natrafiamy, a w samej Galicyi jeszcze z pięćdziesiąt przypadków wyliczyć-byśmy mogli, że obok Wsi „Wola“ tej samej nazwy się znajduje. Nie chcemy dlatego twierdzić, że tylko z Wójtowstw i Kniaztw wyłącznie takie „Wole“ powstały. Natrafiliśmy owszem i we Wsiach na Polskiem kmiecem Prawie osadzonych na dokumenta zapewniające za sprowadzenie osadników pewne grunta trudniącemu się tem sprowadzeniem darowane, przekonaliśmy się, że te wolne grunta także równie nazwę „Woli“ dostały, ponieważ ten wyraz, jakeśmy już powiedzieli w późniejszych czasach każden grunt wolny od poddańczych ciężarów oznaczał, lecz śmiało powtarzamy, że największa część takich „Woli“ z Kniaztw i Wójtowstw powstały, które później we Wsie urosły.

20) Cui etiam Sculteto et ejus posteris dictam Scultetiam concedimus vendere, commutare et alienare nostro tamen ad id consensu prius accedente. (Przyw. Swiniacza i Rowienia.)

Quas quidem advocatias nobiles Ivan Tarnowski cum Petro et Luca filiis suis et Successores eorum tenebunt, habebunt et possidebunt, vendent, donabunt, commutabunt, alienabunt, et ad usus suos beneplacitos, prout sibi et Successoribus melius et utilius videbitur, convertent. — Nostro tamen et Successorum nostrorum consensu ad id accedente. (Przyw. Polan i Dwernika.)

Quam Scultetiam praefatus Scultetus cum suis posteris tenebit, habebit, et possidebit eo jure et ea proprietate, prout alii Sculteti seu Kniaziones nostri, Krainae nostrae possident et tenent scultetias suas alias Kniaztwa. Poteritque cum Successoribus eandem scultetiam vendere, donare, commutare et in usus suos beneplacitos convertere, nostro tamen et successorum nostrorum mediante consensu. (Przyw. Boberki i Tarnowy wyższej i dolnej.)

Quam quidem advocatiam ipse scultetus praedictus et sui legittimi successores tenebit, habebit et possidebit perpetuo et in aevum, ita sicut alii Kniaziones nostri facultatemque habebit idem advocatus et sui legittimi successores eandem advocatiam de nostro et successorum nostrorum consensu commutare, alienare, vendere. (Przyw. Berechow — i późniejszy przyw. Ustrzycki.)

Permittimus postremo eidem Prokopio et Alexandro Korościeńskim advocatis modernis et eorum successoribus eandem advocatiam in Korosno cum omnibus proventibus ad eam spectantibus, tenendi, habendi et possidendi nec non nostro et Serenissimorum successorum nostrorum consensu accedente vendendi, commutandi, obligandi, alienandi. (Przyw. Korosna.)

Quae omnia et singula hic descripta ipse scultetus et ejus successores cum hac ipsa scultetia tenebit, habebit, possidebitque perpetue et in aevum; ac commutare, vendereque poterit, consensu tamen nostro vel successorum nostrorum ad hoc speciali accedente. (Przyw. Nanowej.)

Quam quidem advocatiam suprascriptam praenominati Hryczko Rozputyński et Jaczko filius ipsius ac eorum successores legitimi cum omnibus..... tenebunt et possidebunt et pro arbitratu suo utifruentur. Nostro tamen et Serenissimorum Nostrorum successorum consensu acquisito, si illud obligare, vendere aut quovis modo alienare voluerint. (Przyw. Korościeńskiej Woli.)

Dantes et concedentes praefato Iwan sculteto ejusque posteris plenam facultatem eamque ipsam scultetiam cum omnibus proventibus ad eam quomodolibet pertinentibus tenendi, habendi, possidendi nec non dandi, donandi, vendendi, commutandi, obligandi, alienandi, ac in usus suos suorumque successorum beneplacitos prout ipsis melius et utilius videbitur expedire, convertendi Nostro tamen et Successorum nostrorum speciali consensu et voluntate ad id accedente. (Przyw. Wiczowa.)

Przywileje Boguszy i Bielczarowej zgodne z poprzedzającemi.

Przywilej Dołżycy przyznaje Kniaziowi tylko dziedziczne posiadanie nie zaś prawo alienacyi. In qua villa Dolicza praedictus Maximus cum suis posteris legitimis habebit scultetiam, ejusque erit verus sua cum posteritate possessor.

Z przywilejów lokacyjnych Wsi sąsiednich na Niemieckiem Prawie osadzonych, które właśnie przed oczyma mamy, udzielają np. przyw. Libuszy, Binarowej,

Tłumacza tą różnicę konst. z r. 1347 i 1510. Pierwsza uchwala aby Sołtysi swe Wójtowstwa żadnemu żołnierzowi, żadnej znaczniejszej lub możniejszej osobie bez wyraźnego pozwolenia dziedzica nie sprzedawali [21]), a że ten zakaz ściśle wykonywanym niebył, odnowiono go konst. z r. 1510, która Wójtowstwa już nietylko możniejszym osobom i żołnierzom, ale komubądź bez pozwolenia dziedzica sprzedawać, nawet zastawiać zabrania [22]). — Powtórzenie tego zakazu najlepiej dowodzi, jak wiele na jego wykonaniu stronom interesowanym t. j. właścicielom dóbr prywatnych zależeć musiało. — I zaiste: tak ponętną kondycya Sołtysa dla powagi i znaczenia, którego używał, była — tak powabnem przedewszystkiem przedstawiało się posiadanie dziedziczne Wójtowstw, do których tyle praw zwykle tylko samemu dziedzicowi przysługujących przywiązane były — tak wielki zysk się z tych praw ciągnąć, tak silna broń się z nich przeciwko dziedzicowi ukuć dała — że się prywatni właściciele dóbr bardzo obawiali, aby się Wójtowstwa w ręce obcych a zwłaszcza możniejszych osób nie dostawały, któreby w razie oporu lub potrzeby nie tak łatwo z Wójtowstw wyrugować można.

Wymagała z drugiej strony poczęści już sama natura czynności Kniazia i Sołtysa, wymagały i styczności, w których się z osadnikami znajdował, aby do ich kondycyi należał, aby równość stanu i położenia w nich zaufanie wzbudzało, że za ich prawami obstawać będzie.

Nadawali też nietylko prywatni ale i Królowie Wójtowstwa po największej części ludziom z stanu włościańskiego — niekiedy tylko swym domownikom lub dworzaninom. Aby się o tem z przywilejów lokacyjnych przekonać, trzeba wiedzieć że: laboriosus, honestus, providus, circumspectus, (pracowity, uczciwy, opatrzny) włościanina lub mieszczana — Vir discretus, familiaris, domownika lub dworzanina — generosus vel nobilis, szlachcica oznacza. Owoż w przywilejach lokacyjnych Boberki, Berechów, Korosna [23]). Korościeńskiej Woli, Boguszy, Bielczarcowej i Wiczowa Kniazia zawsze po kilka razy Virum providum nazwanego widzimy — a chociaż przywileje Swiniacza, Rowienia i Dołżycy stanu i kondycyi Kniaziów tamtejszych bliżej nieoznaczają, już z tego samego, że im nigdzie epitetu nobilis, generosus lub strenuus przydanego nie znajdujemy, śmiało wnosić możemy, że do stanu szlacheckiego, lub przynajmniej wojskowego nienależeli. A że i w inszych wsiach na Wołoskiem i Magdeburskiem Prawie osadzonych, pierwotnie największa część Kniaztw i Wójtowstw w rękach kmieci była, dowodzą to najlepiej konstytucye „De Sculteto inutili aut rebelli" i „De Sculteto vel Cmethone a Domino fugiente", w r. 1420 uchwalone, które nieposłusznemu, nieużytecznemu lub bez winy dziedzica zbiegłemu Sołtysowi Wójtowstwo na rzecz dziedzica zabrać i komu innemu nadać pozwalają, i z których druga, Sołtysa jaknajwyraźniej na równi z Kmieciem kładzie [24]).— Bo śmiało twierdzić można, że te konstytucye pewnie zapadłyby nie były, gdyby się wtenczas większa część Wójtowstw w rękach szlachty lub przynajmniej niepodległych osób, a nie Kmieci znajdowała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Futomy, Harklowy, Czchowa, Gródka, Tuligłów, Tytowej Woli i Hanzlówki — Sołtysom prawo do alienacyi bez żadnego ograniczenia, gdy przeciwnie przyw. Osieka, Kąkolówki, Sadowej Wiszni, Gryhowa, Iskrzyni, Brzozowa i kilka innych alienacya od pozwolenia król. lub dziedzica zawisłą robią. — Przytaczamy tutaj kilka ustępów z pierwszych:

In qua villa ratione locationis praedicto Jacobo et posteris ipsius damus scultetiam perpetuo jure haereditario tenendam, habendam, possidendam, donandam, vendendam, commutandam pro sua et suorum voluntate convertendam. (Przyw. Libuszy i Binarowej z r. 1348.)

Eam ipsam scultetiam vendendi, donandi et pro sua suorumque posterum voluntate quomodolibet libere convertendi. (Przyw. Harklowej z r. 1363.)

Quam quidem scultetiam idem Joannes suique liberi et successores legitimi tenebunt, babebunt et pacifice temporibus perpetuis possidebunt, alienabuntque, vendent et commutabunt. (Przyw. Tytowej Woli z r. 1433.)

In qua villa praedicto Jacobo damus scultetiam et posteris seu successoribus ipsius legitimis etc.... perpetuo ac jure haereditario tenendam, habendam, possidendam, commutandam pro sua et suorum convertendam. (Przyw. Iskrzyni z r. 1352.)

Quam quidem scultetiam in dicta vila Langenam praenominatus scultetus Lang Hanzl suis cum liberis ac legitimis successoribus tenebit, habebit et pacifice possidebit, vendet, donabit et commutabit et pro sua suorumque successorum voluntate convertet. (Przyw. Hanzlówki z r. 1381.)

21) De Scultetiae emptione et venditione. — Cum officium scultetorum semper existat servile et ad nutum Dominorum suorum stare et facere jure teneantur, indecens est ut majores aut potentiores personae in scultetias aliquas, praeter Dominorum voluntatem assumant id circo fuit visum nostris Baronibus, ut nullus milles aut alius quicunque illustris emat aut acquirat sibi in aliqua villa scultetiam praeter illius villae possessoris, sive Domini, sive Patroni voluntatem. Factam autem emptionem contra hoc statutum decernimus irritam et inanem. (Konst. z r. 1347.)

22) Saepenumero, Advocati, Sculteti et Molendinatores, juri dominorum per ignorantiam detrahere consueverant et vendebant vel oppignorabant advocatias, scultetias et molendina, in toto vel in parte, absque consensu Dominorum suorum. — Quapropter constituimus ne hoc amplius facere audeant sub ammissione summae, pro qua vendiderint, vel oppignoraverint fisco domini sui, in bonis vero nostris nobis applicandae. Petentibus autem ad oppignorandum, consensum non negabimus, sine tamen incommodo nostro. Et cancelaria non amplius debet recipere a consensu, quam a centum florenis, quindecem grossos. (Konst. z r. 1510.)

23) Korosteński przywilej (ten późniejszy, który posiadamy) Kniaziów tylko po ich imieniu przytacza, nie oznaczając niczem, do jakiego stanu należeli. Ponieważ zaś późniejsze dokumenta tej Wsi się tyczące jeszcze sukcesorów tych Kniaziów słowem „providus" oznaczają, można być pewnym, że ich przodkowie do stanu Kmiecego należeli.

24) De Sculteto inutili aut rebelli. Inutilem Scultetum Dominus in haereditate habens aut rebellem, Dominus potest recipere Scultetiam suam et vendere, qui si emptorem non habuerit, nec habere poterit, tunc ille haeres cum dicto Sculteto debebunt et tenentur accedere ad judicium Terrestre, et recipere duas eligendo personas sagaces neutri partium suspectas quae valorem Scultetiae ad summam taxantes hanc eidem Domino, seu haeredi solvere nuntiabunt: et sic Dominus soluta taxa illa pecuniali pro se scultetiam obtinebit.

De Sculteto vel Cmethone a Domino fugiente. Cum autem Scultetus vel Cmetho de agro seu haereditate sua absque culpa Domini fugerit, talis profugus debet per Dominum in judicio majori et bannito ter et ex superabundanti quater, ut ad suam redeat haereditatem evocari, qui si non redierit taliter vocatus, Dominus villae cum protestatione poterit suam haereditatem per alium locare contumatia illius non obstante. Et si is profugus minas incusserit possessoribus agrorum etc....

Diariusz Stanisława Oświecima,

w zbiorze rękopismów zakładu narodowego Ossolińskich.

Rozprawa *Karola Szajnochy.*

(Ciąg dalszy.)

IV. Miłość rodzinna.

„Błogo temu przy dworze — Komu doma pług orze!" opiewało starodawne przysłowie. Głosiło ono „błogi" los Stanisława. Gdy on bowiem za granicą admirował kaskady i malowidła, albo u dworu w Warszawie ściskał kolana królewskie, orały mu pługi w Zakomorzu, w innych wioskach koło Oleska, w podkrośnieńskim Potoku. Gospodarzył tam stary 70letni ojciec Floryan z Kunowy Oświecim, herbu Radwan, połączony trzeciem małżeństwem (str. 1091) z młodą żoną z domu Szamotow. Nie czytamy nigdzie o małżeństwie z dwóch ostatnich związków małżeńskich. Z pierwszego zaś miał najstarszy Stanisław troje rodzeństwa: dwie rodzone siostry Katarzynę i Annę i rodzonego *) brata Wojciecha. Z tych najbardziej młodsza siostra Anna przylgnęła do serca braterskiego. Starsza siostra Katarzyna opuściła przed dwoma laty w lipcu 1644 (str. 595) dom rodzicielski, idąc za mąż za JMP. Wojciecha Ujejskiego z Leszczkowa. Młodszy brat Wojciech wywieziony później (dopiero w roku 1650) za granicę, i pozostawiony przez Stanisława w Wiedniu przy wojewodzicu Poznańskim Opalińskim, „aby przy usłudze pańskiej w naukach zaczętych kontynuacyą i w języku niemieckim miał *exercitium*" (str. 1046), bawił teraz w szkołach w Krakowie. Z tej przyczyny, gdy Stanisław obecnie po tylu latach niebytności, spędzonych w obozie i peregrynacyach zagranicznych, gościł w domu rodzinnym, przyjmowała go tam jedynie młodsza siostra. Własne słowa Stanisława, które później przytoczym, malują Annę — piękną, pobożną, obyczajną. Nietylko też familia, lecz całe sąsiedztwo wielbiło w niej istotę rzadkich wdzięków i zalet. Tkliwy na wrażenia wszelkiej piękności Stanisław cenił zapewne więcej niż ktokolwiek przymioty siostry. Rozwinęło się ztąd niezwykłe żywe przywiązanie do Anny, jawne w całym dalszym ciągu dziennika. Wzmogło się ono łatwą do zrozumienia wzajemnością kochanej Anny. Jak bowiem zajmująca osobistość siostry podnosiła przywiązanie braterskie, tak też osoba brata Stanisława miała wiele niezwykłego powabu dla pięknej Anny. Długie przedewszystkiem oddalenie, przerywane bardzo rzadkiemi odwiedzinami, czyniło Stanisława każdego razu całemu domowi a o-

*) Obiedwie siostry i brata nazywa Stanisław zawsze rodzonemi, n. p. str. 1635, 595, 973 i t. d.: „P. Wojciech rodzony mój młodszy" — „Panny Katarzyny, rodzonej siostry mojej." — Dla złego zdrowia Rodzonej mojej." — „Ciało kochanej Rodzonej naszej (Anny)."

sobliwie rodzonej siostrze Annie, wielce kochanym gościem, wielce upragnionym przedmiotem radośnego oczekiwania, troskliwych starań, serdecznych pieszczot. Toć w całym czteroletnim przeciągu przed śmiercią Anny, opisanym dokładnie w diariuszu, przebywał Stanisław właściwie tylko trzy razy w domu rodzinnym: raz na początku r. 1643 (str. 389); drugi raz po ośmnastomiesięcznej niebytności w lipcu 1644 (str. 595); trzeci raz po całe dwuletniem niewidzeniu po odbytej tymczasem półrocznej podróży niderlandzkiej, dopiero w lipcu 1646 (str. 885). Miłą tak rzadkiego gościa obecność zdobił dalej urok niezwykłego człowieka, podróżnika po obcych ziemiach, spółtowarzysza wielkich panów, ulubieńca królewskiego, otaczanego z tych przyczyn powszechnem uszanowaniem i podziwieniem. Sama wreszcie niemała wówczas powaga starszego brata zniewalała do szacunku i uległości. Kochali się więc oboje rodzeństwo niezwykłą miłością rodzinną, godną zaiste zasłynąć historycznym wzorem podobnych stosunków familijnych, ale obcą wszelkiemu innemu uczuciu. Byli sobie oboje, według powagi obyczajów ówczesnych, tylko „panem bratem“ i „panną siostrą,“ i to panembratem, liczącym już piąty krzyżyk, i panną-siostrą, szanującą w nim z pokorą przychylnego opiekuna swoich lat młodych, pozbawionych miłości matki, płynących przy boku 70letniego ojca i młodej jeszcze macochy. Owszem, Stanisław był nawet tak dalece tylko bratem i niczem więcej, że mimo wszelką przyjemność i radość pożycia z siostrą, gdy bawił w domu; w razie nieobecności bawiąc na dworze hetmańskim lub gdzie indziej, chęć przejazdzki do Warszawy lub do Krakowa bywała często większą od chęci widzenia siostry. Nie rzadko w takim razie, po długiem rozstaniu z rodzicami i Anną, przejeżdża Stanisław w podróży z zagranicy lub z Ukrainy obok domu rodziców, nie wstępując wcale w progi kochane. Kompletność 4letniego diariusza przed śmiercią Anny, będącego zwłaszcza najdokładniejszym drogoskazem wszystkich wycieczek, pozwala nam oznaczyć w każdej chwili miejsce pobytu Stanisława. W całym tym 4letnim przeciągu czasu, od 1643 do 1647 niebył on wcale w Rzymie, nie myślał wcale o Rzymie, chyba opisując (str. 657) „wielki Rzymu tryumf i ceremonie, które jako się (przy wjeździe nowego papieża Innocentego X. r. 1645) odprawowały, łacno się zrozumie z tego opisania, ponieważ się ich nie każdemu dostanie na oko. W tymże r. 1645 wyjechał Stanisław jak wspomniano z młodymi Koniecpolskimi za granicę, lecz nie do Włoch, a północnym traktem na Gdańsk, Hamburg, Amsterdam, Bruxellę, do Niderlandów, zkąd dla widzenia ceremonii zaślubin Maryi Ludwiki z królem Polskim, do Paryża zboczywszy, wrócił natychmiast tąż samą drogą, w orszaku nowej królowej polskiej zapisując każdą stacyę pocztową i cały tylko dworem, tylko ważnością swojej roli dworskiej zajęty. Wtedy, mógłszy dla ciekawości zboczyć z Bruxelli do Paryża, nie mógł Stanisław znaleźć dość czasu, aby jadąc z Warszawy na Lublin (str. 858) do rezydencyi hetmańskiej, Brodów, zboczyć po ośmiomiesięcznem rozłączeniu z Anną do domu. Ani też z Brodów, złożywszy urząd marszałkowski, nie spieszy Stanisław obaczyć siostrę kochaną, mającą tylko pół roku jeszcze żyć na tej ziemi, lecz jedzie po jurgielt na Ukrainę, do Baru, a z Baru, będąc już zupełnie wolnym i niezawisłym, znów do Warszawy. Dopiero w blisko dwa lata po ostatniem rozstaniu wstępuje Stanisław (str. 885) na kilka dni do domu, jeno „dla odpoczęcia nieco sobie i koniom.“ Czekała je bowiem wkrótce nowa podróż gwoli rozrywce Stanisławowej do Krakowa na koronacyę Królowej. A czyto dla festynów krakowskich, czy z jakiejkolwiek innej przyczyny żegnając siostrę umiłowaną, nie wyjeżdżał Stanisław od niej z sercem rozdartem. Owszem pozostawało mu przytem zazwyczaj dość humoru, aby jadąc na Jarosław „do Jegomości (Hetmana W. K.), zboczyć na kilka dni, ujętych pożyciu z Anną, „do Trojczyc, na wesele u JMPani Drumińskiej, która wnuczkę swoją JMPannę Brańską wydawała za JMPana Rusieckiego (str. 610).“

Takaż podróż wesoła zaprowadziła Stanisława na 2 miesiące przed śmiercią Anny z domu pod Krosnem na burzliwy sejm r. 1646 do Warszawy. Zabawiwszy tam aż do końca sejmu i roku, mając przed sobą święta Bożego Narodzenia, zwrócił się Stanisław do domu rodzinnego. Przybył on tam przed samemi świętami dnia 22. grudnia w dzień po rozchorowaniu się Anny. Dalsze tej choroby następstwa usłyszym zapewne najchętniej z ust samegoż Stanisława, który temi czasy zaciągnął następne wzmianki do swego diariusza (str. 972).

„12. (*Decembris*). Po odprawieniu sejmu wyjachałem z Warszawy do domu, w którym stanąwszy *die 22. ejusdem*, zastałem kochaną siostrę moję Pannę Annę chorobą *pridie* złożoną, dla której rejeśmy te święta nadchodzące melancholiczno i ostatek roku nie z wielką *propter ingravescentem* jej *morbum* (dla wzmagającej się choroby) skończyli wesołością.“

A. C. 1647. *Januarius* (str. 973).

Przeszły rok żałośną skończywszy dla złego zdrowia Rodzonej mojej melancholią, spodziewaliśmy się jakiejkolwiek w tej mierze przy nowozaczynającym się roku pociechy: ale i ten *fataliter* ubogiemu domowi naszemu nastał, gdy kochana siostra coraz to bardziej *ingravescente morbo et febri calida degenerante in malignam* (przy coraz większem wzmaganiu się choroby, gdy febra gorączkowa w malignę przeszła), dwadzieścia i pięć dni od początku choroby w wielkiej cierpliwości i w bolach gorących trwając, *tandem die 13. praesentis* (wreszcie dnia 13. b. m.), małoco przed południem ducha swego panieńskiego *omnibus sacramentis* dobrze uzbrojonego Panu Bogu oddała, a nas pozostałych nienagrodzonego nigdy nabawiła żalu, a niemniej wszystkę okolicę i sąsiadów, którzy jako za żywota przystojność jej i urodę kochali, tak i po śmierci bez przestanku ciało nawiedzali, życząc ją jeszcze i umarłą widzieć: dlaczego i okno się musiało w trumnie wyrznąć.“

Ale boleść Stanisława z tego powodu jak wszystkie ówczesne boleści kojona wpływem religii nie dochodziła wcale stopnia rozpaczy, odejmującej mu chęć i zdolność myślenia o wszystkiem innem. Gdyż bezpośrednio po onych słowach o wyrznięciu okna w trumnie kochanej następuje nowina publiczna, myśl o Rpltej, wieść o Tatarach. „A jako nam prywatnym początek tego roku był z pomienionej przyczyny żałośny, tak niemniej wszystkiej Rpltej straszny. Chan albowiem tatarski przewąchawszy, że takroczne u nas *praeparamenta* na niego miały się obrócić, chciał też wzajemnie i nam oddać swoje; na co się był wszystką zabrał potęgą, by była nieosobliwa łaska boża, a przytem prędkie wojska naszego przez gorące hetmańskie uniwersały skupienie i impetom jego zabieżenie, które go od jadowitego odwiodły zamysłu, tak żeśmy całe z łaski bożej wolni natenczas od zapędów jego zostali.“

Najjawniej okazała się miłość Stanisława ku zmarłej siostrze w troskliwem oddaniu jej czci ostatniej, w staraniach około upiększenia jej grobu, w zamiarze zbudowania dla niej świetnego przybytku śmiertelnego. Oto są wszystkie dotyczące tego wzmianki diariuszowe (str. 973 i dalej).

„4. (*Februarii*). Chcąc to pobożne ciało kochanej Rodzonej naszej według zwyczaju i należytej miłości oddać ziemi, z gromadą przyjaciół, którzy dlatego w dom nasz przybyli, zaprowadziliśmy ciało do Krosna i u fary w kościele na onę noc *decenter* złożyli.“

„5. Nazajutrz (a więc dopiero w 4 tygodni po śmierci) w większej jeszcze miłych przyjaciół i sąsiadów gromadzie odprawiliśmy ten akt żałośny pogrzebu, złożywszy w grobie dawnym naszym do czasu ciało w trumnie, atłasem białym obitej, u której w głowach na tablicy złocistej taka napisana inskrypcya:“ (Tu zostawiona jest w diariuszu cała stronnica próżnego miejsca, nigdy później nie wypełniona.) „Po odprawieniu żałośnego tego aktu i oddaniu tej ostatniej braterskiej usługi, musiałem lubo niedobrowolnie wyjechać żałośny do Warszawy dla sprawy mojej w sądzie assesorskim strony Wierzbowca w tymże tygodniu przypadającej....“

(str. 996) „6. (*martii*). Zamyśliwszy zaraz po śmierci kochanej siostry wystawić kaplicę na cześć i chwałę Panu Bogu a przytem i kochanej siostrze *aliisque successoribus reconditorium* i domek wieczny na oczekiwanie w nim strasznej trąby ostatniego sądu, a życząc sobie mieć jak najlepszego do tego architekta, wyjachałem do Przemyśla, dla zaciągnienia p. Wincentego Petroniego, Włocha, cesarskiego architekta, tam natenczas kwoli niektórym fabrykom, mieszkającego.“

„7. (*martii*).... Byłem na noc w Przemyślu i zaraz tamże z pomienionym architektem rozmówiłem się około tej fabryki.“

„8. (*martii*). Wziąwszy z sobą tegoż architekta do domu, wyjachałem z Przemyśla i stanąłem nazajutrz z nim w domu. Któremu plac i miejsce naznaczone na to w Krośnie przy kościele OO. Franciszkanów ukazawszy i abrys fabryki uczyniwszy i dostatecznie się o wszystkiem rozmówiwszy, uczyniłem z nim zupełny kontrakt. A potem z strycharzami o robienie cegły, z kamiennikami o ciosy i stusy na fundamenta i inszymi rzemieślnikami do tej sprawy należącymi zaraz pewne postanowienie uczyniłem.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.